

# Stanisław Przybyszewski jako twórca kryminału

(Dokończenie ze strony 10)

nakazując Tosi, by ta zawiadomiła policję o zgonie staruszki, po tym jak zabierze wszystko, co może jej się przydać.

Pojawia się też w *Mocnym człowieku* motyw gry, wykorzystywany często do demaskacji sprawcy, w myśl zasady: „[p]owiedz mi, jak grasz, ja ci zaś powiem, czy zabiłeś, ponieważ gramy tak, jak zabijamy, ostrożnie albo odważnie, ryzykując mało albo ogromnie”.<sup>22</sup> Zaaranżowana przez Hederę rozgrywka szachowa z Bieleckim staje się jednak nie tyle metaforą gry o życie, co metaforą prowadzonej przez bohatera gry z życiem, która podsycana jest żądzą zwycięstwa. „[P]ostaawiłem pana na mojej szachownicy, sam sobie trudu nie zadaję, by pana dalej posuwać, ciekaw jestem tylko, jaką drogą [...] mój żywy pionek pójdzie”<sup>23</sup>, mówi do Bieleckiego Hedera i odchodzi pozostawiając bieg wydarzeń w rękach tego przekonanego o swej wielkości i sile demurga, co ostatecznie kończy się katastrofą.

Podsumowując: „Przybyszewski nie był zapewne twórcą najwyższej klasy, był poprzednikiem wyrabującym nowe drogi, Janem Chrzcicielem, tym co prostuje ścieżki Pańskie”.<sup>24</sup> Do listy popularyzowanych przez niego, jeszcze przed ich faktycznym zaistnieniem na gruncie literatury XX-wiecznych zjawisk i nurtów obok psychologizmu i psychoanalizy, ekspresjonizmu, irracjonalizmu i nadrealizmu oraz egzystencjalizmu dopisać można także powieść kryminalną. I choć analizowany tu utwór, uważany jest za artystycznie najslabszy, doczekał się nie tylko kilku wydań (także za granicą) ale i ekranizacji. Zdaje się, że sekret jego popularności, podobnie jak ma to miejsce w przypadku typowych kryminałów, tkwi w jego sublimacyjnych właściwościach. Według ustaleń psychoanalityków, każdy człowiek posiada naturalną tendencję do czynienia zła, każdy z nas jest więc potencjalnym mordercą. Obcowanie z powieścią kryminalną stanowi zatem swoiste źródło przyjemności. Pozwala w bezpiecznych warunkach domowego zacisza zaspokoić zbrodnicze pragnienia (w przypadku Przybyszewskiego także pragnienie władzy i sławy). Pozostawia przy tym czytelnika i jego „ofiara” w sferze czysto fantazmatycznej. To, że w czasie lektury staramy się myśleć jak morderca, podświadomie się z nim identyfikując – co, dodajmy, także z perspektywy detektywa stanowi podstawowy warunek rozwikłania zagadki – skutkuje tym, że w realnym życiu pragnienie czynienia zła, czy działania poza pra-

wem nie muszą już być realizowane.

Ilona Warpas

<sup>1</sup> *Słownik literatury popularnej*, red. Tadeusz Żabski, Wrocław 1999, s. 464.

<sup>2</sup> Zob. A. Martuszewska, „Sprawa kryminalna” *Józefa Ignacego Kraszewskiego*, <http://zbrodniawbibliotece.pl/analizy/102,sprawakryminalnajozeffaigagnacegokraszewskiego>, [dostęp: 10.04.2012].

<sup>3</sup> *Słownik literatury popularnej*, op. cit., s. 469.

<sup>4</sup> T. Bielak, *Proza Macieja Słomczyńskiego (Joe Alexa)*, Katowice 2008, s. 86.

<sup>5</sup> R. Taborski, *Wstęp*, [w:] S. Przybyszewski, *Wybór pism*, Wrocław 1966, s. XLIII.

<sup>6</sup> Por. G. Matuszek, *Stanisław Przybyszewski – pisarz nowoczesny. Eseje i proza – próba monografii*, Kraków 2008, s. 298.

<sup>7</sup> Por. S. Żiżek, *Logika powieści detektywistycznej*, „Pamiętnik literacki” 1990, z. 3, s. 269–270.

<sup>8</sup> Zob. *Ibidem*, s. 278–283.

<sup>9</sup> T. Bielak, *Proza Macieja Słomczyńskiego (Joe Alexa)*, op. cit., s. 93.

<sup>10</sup> Por. R. Caillois, *Powieść kryminalna*, [w:] tegoż, *Odpowiedzialność i styl: eseje*, Warszawa 1967, s. 175.

<sup>11</sup> Zob. T. Bielak, *Proza Macieja Słomczyńskiego (Joe Alexa)*, op. cit., s. 126–128.

<sup>12</sup> S. Przybyszewski, *Mocny człowiek*, Warszawa 1929, Biblioteka Tygodnika Ilustrowanego, t. 66, s. 29.

<sup>13</sup> S. Przybyszewski, *Święty gaj. Mocnego człowieka cz. III i ostatnia*, Warszawa 1913, s. 268.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 179.

<sup>15</sup> S. Przybyszewski, *Wyzwolenie, Mocnego człowieka cz. II*, Warszawa 1929, Biblioteka Tygodnika Ilustrowanego, t. 68, s. 10.

<sup>16</sup> Zob. G. Matuszek, *Stanisław Przybyszewski...*, op. cit., s. 305.

<sup>17</sup> Por. R. Caillois, *Powieść kryminalna*, op. cit., s. 187–189.

<sup>18</sup> Por. S. Żiżek, *Logika powieści detektywistycznej*, op. cit., s. 257–272.

<sup>19</sup> R. Caillois, *Powieść kryminalna*, op. cit., s. 189–193.

<sup>20</sup> Por. S. Żiżek, *Logika powieści detektywistycznej*, op. cit., s. 266–271.

<sup>21</sup> Por. R. Caillois, *Powieść kryminalna*, op. cit., s. 181.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 180.

<sup>23</sup> S. Przybyszewski, *Święty...*, op. cit., s. 124.

<sup>24</sup> A. Hutnikiewicz, *Młoda Polska*, Warszawa 1999, s. 213.



Rys. Barbara Medajska

# Ryszarda Mścisz „Czytanie nieobojętne”

Niedawno ukazała się książka **Ryszarda Mścisz** „Czytanie nieobojętne”, będąca zbiorem recenzji pisarzy Podkarpacia. Na tę książkę środowisko twórcze regionu, związane głównie z kręgami ZLP, czekało od dawna. Ryszard Mścisz należy do grupki nielicznych podkarpackich recenzentów, którzy śledzą twórczość miejscowych poetów i prozaików, i chętnie wspomagają ich swoim piórem. Mścisz nie robi tego zawodo, ale na ile nie przeszkadza mu działalność dydaktyczno-wychowawcza i własna twórczość, stara się znaleźć czas dla innych, wnikliwie czytając przesłane mu tomy poezji czy prozy i dokonując oceny ich walorów czytelniczych, jak i poziomu artystycznego. Mścisz robi to zresztą fachowo, jak wypada krytykowi literackiemu, drukującemu także w pismach poświęconych literaturze. Jakkolwiek u każdego autora znajdzie zawsze plusy i minusy, to jednak w swojej ocenie stara się być obiektywny, dotrzeć do sedna, pouczyć, ale i zachęcić, szczególnie młodocianych adeptów sztuki literackiej. Napisana przez niego recenzja bywa zazwyczaj traktowana w środowisku jak nobilitacja, pasowanie na poetę czy prozaika. Dlatego chętnych, zwracających się do niego z prośbą o recenzję jest wiele osób, bywa, że także spoza regionu. „Łatwo zauważyć – pisze w swojej przedmowie Mścisz – że istnieją tu wyraźne recenzenckie proporcje w odniesieniu do autorów. Nie decyduje o tym jakaś ocena autorów, ich poziomu, ale pewne wzajemne relacje, współpraca, możliwości czasowe i innego rodzaju okoliczności. Choć w miarę możliwości starałem się napisać o tych dziełach, które mnie zainteresowały, w jakiś sposób sprowokowały do wypowiedzenia się na ich temat”.

Większość recenzji była jedynie wygłaszana na spotkaniach autorskich, niektóre zaś zaistniały drukiem tylko jak przedmowa czy posłowie do tomików. Dlatego dobrze się stało, że prezydent Stalowej Woli Lucjusz Nadbereźny, dostrzegł taką potrzebę wspomaganie miejscowego środowiska literackiego. Niestety, bez krytyki nie ma twórczości. Poeci i prozaicy chcą być dostrzegani nie tylko w mediach, ale także oceniani przez ludzi fachowo do tego przygotowanych. Krytyk może się mylić w swojej ocenie, ale jego opinia ma wpływ na wycenę dzieł i ocenę twórców, a bez takiej opinii i oceny nie może być twórczego środowiska i twórczego fermentu. *Verba volant, scripta manent*.

Mirosław Osowski

